

GŁOS ŚWIDNIKA

DEKADÓWKA

Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego
„PZL-ŚWIDNIK”

Nr 6 (580)

13 marca 1981 r.

Biblioteka w Świdniku

Cena 1 zł

Dziś w numerze: ocena jakości; kobieta roku; list jubilatów

Przed IX Zjazdem

ZADANIA DELEGATÓW

Trwają przygotowania do IX Zjazdu Partii. Podczas konferencji zakładowej organizacji partyjnej ustalono stanowisko delegatów w wielu istotnych dla zakładu i miasta kwestiach. Uznano między innymi że: Przed IX Zjazdem powinny być ogłoszone przez Plenum KC zasady wyborów delegatów na Zjazd tak, aby był możliwy swobodny, demokratyczny ich wybór bez odgórnej ingerencji i bez narzucania kandydatów z zewnątrz. W dalszym ciągu, zarówno przed IX Zjazdem, jak i po nim należy prowadzić oczyszczanie szeregów partyjnych z ludzi, którzy przyczynili się do kryzysu społeczno-gospodarczego w Polsce, niezależnie od tego na jakim szczeblu działali. Ludziom, którzy popelnili nadużycia lub wykorzystali swoje stanowisko do celów prywatnych nie powierzać żadnych stanowisk kierowniczych. Ich odejście ze stanowisk nie może się jednak kończyć na odejściu

na wcześniejszą, niezasłużenie wysoką emeryturę. Kadry kierowniczej wszystkich szczebli należy stawiać wysokie wymagania zarówno pod względem kwalifikacji zawodowych i organizatorskich, jak i pod względem moralno-etycznym. Zasięganie opinii środowiska musi być obowiązkowe, a mianowanie na stanowisko wbrew tej opinii — zabronione. Uporządkować należy i ujawnić gospodarkę etatami. Zlikwidować tzw. oddelegowanie do pracy w innych instytucjach, jak np. instancje partyjne, organizacje społeczne, służba zdrowia, instytucje kulturalne, kluby sportowe itp. Powszechne oszukiwanie się w tych sprawach jest bardzo szkodliwe dla społecznej moralności. Zjazd nie powinien być z góry ograniczony w czasie. Projekty uchwał powinny być dyskutowane nie tylko w zespołach czy komisjach ale i na se-

(Dokończenie na str. 2)

Czy wiesz, że?

...eksport WSK w 1980 roku wzrósł na 341,6 mln zł dewizowych (z 306,5 mln zł dew. w roku poprzednim), 12 procent tego eksportu zrealizowano do krajów kapitalistycznych. Stanowi to jedną trzecią eksportu województwa lubelskiego i połowę obrotów Centrali Handlu Zagranicznego PEZETEL.

Odznaka OC dla ZST

Z okazji obchodzonego jubileuszu 30-lecia Obrony Cywilnej Zespół Szkół Technicznych przy WSK „PZL-Świdnik” został odznaczony przez Ministra Obrony Narodowej srebrną odznaką Za Zasługi dla Obrony Cywilnej. Wyróżnienie to spotkało szkołę za szczególne osiągnięcia w u-

szef Wojewódzkiego Inspektoratu Obrony Cywilnej płk. Benedykt Wiśniewski dokonał dekoracji Sztandaru szkoły przyznaniem odznaczenia.

W czasie tej uroczystości wręczono również niektórym nauczycielom szkoły dyplomy w uznaniu ich zaangażowania i pra-



macianiu i rozwoju OC w PRL. Te osiągnięcia to przede wszystkim popularyzacja zagadnień OC wśród młodzieży szkolnej. W ubiegłym roku ponad 400 uczniów szkoły zdobyło odznaki sprawnościowe Obrony Cywilnej. 27 lutego odbył się w ZST uroczysty apel w czasie którego

cy z młodzieżą. Uczniowie, którzy osiągnęli najlepsze wyniki w szkoleniu otrzymali w czasie apelu odznaki sprawnościowe. Zespół Szkół Technicznych jest jedną z pierwszych szkół w Polsce, która dostąpiła zaszczytu tego wyróżnienia.

ak.

Jak gospodarowaliśmy?

Zamknięto już ubiegłoroczny bilans przedsiębiorstwa podsumowując wydatki i wpływy WSK w 1980 roku.

Podczas spotkania biegłych księgowych i przedstawicieli NBP z dyrekcją i aktywnym społecznym usłyszeliśmy nie lada komplement. Dyrektor NBP powiedział: *WSK jest jedynym na naszym terenie zakładem, który wykonał a nawet przekroczył plan i który osiągnął tak korzystne relacje ekonomiczne.*

Oto niektóre ze wskaźników charakteryzujące wyniki przedsiębiorstwa: sprzedaż wyrobów wzrosła w roku 1980 w stosunku do poprzedniego o 5 proc., koszty o 4,5 proc., eksport ogółem o 11 proc., eksport do krajów kapitalistycznych o 30 proc. Majątek trwały zakładu powiększył się o 11 procent. W tym samym czasie co prawda przekroczyliśmy limity funduszu płac uzyskując prawie 12 proc. wzrostu płac. Osiągnęliśmy wyjątkowo wysoki zysk bilansowy — wzrósł on o 37 proc.; o 18 proc.

zwiększyły się straty z powodu braków i o 20 proc. podskoczyły zapasy materiałów ale obniżyły się wśród nich zapasy zbędne.

Zgodnie z opinią biegłych księgowych, którzy przez trzy tygodnie badali księgi zakładu — jest w nich porządek. W końcu-wym orzeczeniu stwierdzono niewiele usterek, rozbieżności powstawały jedynie w wyniku różnej interpretacji obowiązujących przepisów. Przyjęte wnioski dotyczyły usprawnienia trybu wystawiania dokumentów, przekroczenia niektórych wydatków limitowanych np. na szkolenia i delegacje; osiągnięcia zbyt wy-

sokich zysków na produkcji kooperacyjnej, rozliczenia zysków nadmiernych na usługach niety-powych w skali roku a nie jak stanowią przepisy — kwartału.

Ekonomiści stwierdzili, że zakład ponosi bardzo duże wydatki związane z działalnością socjalno-bytową (42 mln zł). Komisja zobowiązała przedsiębiorstwo do przedstawienia bankowi pełnego rozliczenia modernizacji ośrodka w Darłównu.

Dyrektor naczelny dziękując służbom księgowości za sprawne i szybkie zakończenie prac omówił pokrótce czekające nas w przyszłym roku zadania.

m.

Rozmowa z nowym przewodniczącym MRN

Radnych mamy dobrych

Od wyboru Tadeusza Wojciechowskiego na przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej w Świdniku minęły właśnie trzy miesiące. Ponieważ szef najwyższego organu władzy pracuje społecznie; MRN nie dysponuje żadnym lokalem, rozmowę przeprowadziłam w zakładzie, w pokoju kierownika działu magazynów — bo taką pracę zawodo-

właśnie informację są potrzebne ale mówione publicznie, na sesji, a nie „na ucho”.

— *Jakie problemy już wynikły w związku z nową funkcją?*

— Zasadnicze. Jest przecież ogrom bardzo istotnych dla środowiska problemów. Powinienem mieć czas być w każdym zakładzie, na każde zawołanie obywatela. A ja przecież jestem do

Uwaga wynalazcy i racjonalizatorzy

Założycielski Komitet Organizacyjny Stowarzyszenia Wynalazców i Racjonalizatorów Klubów Techniki i Racjonalizacji PRL informuje załogę naszego zakładu o celach i zadaniach nowo tworzonej organizacji społecznej ruchu wynalazczego, organizacji autonomicznej i samorządnej, działającej w oparciu o własny statut.

Stowarzyszenie pragnie stworzyć prawne i materialne podstawy do masowego rozwoju twórczości wynalazczej i racjonalizatorskiej.

Założycielski Komitet Organizacyjny Stowarzyszenia podjął już działania na rzecz nowelizacji przepisów prawa wynalazczego i włączenia wynalazców i nurf przygotowywanych reform gospodarczych. Przedstawił również konkretne propozycje uzupełnienia o tematyce wynalazczej do projektów ustaw o samorządzie pracowniczym i związkach zawodowych, mające na celu wypracowanie mechanizmów stwarzających autentyczne zapotrzebowanie na masową i kwalifikowaną myśl wynalazczą i projekty, których zastosowanie przyniosłoby korzyść ich twórcom, zakładowi, załodze.

Rodzące się Stowarzyszenie liczy na poparcie ze strony swych naturalnych sprzymierzeńców: racjonalizatorów, wynalazców i działaczy KTiR.

Podwyżka cen obiadów

Zgodnie z pismem ministra finansów z dnia 15 stycznia 1981 roku podniesiono cenę obiadów abonamentowych z 13 na 17 zł. Zmiana spowodowana jest wzrostem cen surowców, która przez WSK. Zmianę tę zaakceptowało Plenum ZKZ „Solidarność”.



wą wykonuje przewodniczący. Jego sąsiadem zza biurka jest też radny, Lucjan Czajkowski. Na biurku książka „Informator działacza Rady Narodowej” a przewodniczący właśnie wyklęca się przez telefon z przedstawicielem instancji, że udzielane mu

granic moich możliwości obciążony pracą zawodową — kieruję dużym działem przedsiębiorstwa, gdzie wynika mnóstwo problemów z różnych dziedzin. Od pracy trudno mi się oderwać, by załatwiać sprawy społeczne.

(Dokończenie na str. 5)

Co z planem?

W styczniu klimat nie bardzo sprzyjał pracy. Denerwowaliśmy się brakiem realizacji niektórych punktów porozumień postrajkowych, kłóciliśmy się o wolne soboty itd. Dopiero przeprowadzając wybory poszczególne organizacje i zaczynały się „dogadywać” między sobą. Dołożywszy do tego, większą niż normalnie liczbę świąt (pracę rozpoczynaliśmy dopiero 4 stycznia), braki materiałów (przedsiębiorstwa, które je nam dostarczają też miały podobne trudności) wyszło na to, że plan wykonałmy w 74 procentach. Oczywiście nie tylko o biektywne przyczyny się na to

złożyły. Także i nasze „a niech tam, inni mają większe niż ja przekroczenie na sumieniu więc wyjdę trochę wcześniej”, albo kierownika „jakoś tam będzie — po co mam interweniować”. Lu-ty nie był wcale lepszy. Wręcz przeciwnie.

Według informacji przekazanej przez dyrektora ekonomicznego zrobiliśmy tylko 67 procent założonych uprzednio zadań. Najlepiej jeszcze wyszli „motocykliści”. Produkcja jednostawowa szła bowiem dość regularnie choć nie bez „zacięć”. Motocykle opu-szczały taśmę systematycznie i

(Dokończenie na str. 2)

Przed IX Zjazdem

ZADANIA DELEGATÓW

(Dokończenie ze str. 1)

sjach plenarnych. Opublikowaniu powinien być tekst wszystkich wystąpień na zjeździe, bez skrótów tak, abyśmy mogli w pełni znać stanowisko zajęte przez naszych delegatów. Przeprowadzić pełną ideologiczną, polityczną i ekonomiczną analizę wydarzeń z 1970 i 1976 roku i pociągnąć winnych do odpowiedzialności. Rozliczenie za te wydarzenia musi być całkowite, a wyniki podane do publicznej wiadomości. Przeprowadzić pełną analizę działalności Partii i Rządu za okres od 1970—1980 r. i w oparciu o nią pociągnąć do odpowiedzialności wszystkich, którzy narazili na straty partię pod względem ideologicznym, politycznym i moralnym i państwo polskie pod względem gospodarczym i politycznym.

W związku z nadmiernym za-

ciąganiem kredytów zagranicznych przez Rząd, posłowie do Sejmu z ramienia PZPR powinni zaproponować Sejmowi określenie górnego limitu zadłużenia jakie Rząd może podjąć. Pożyczki i kredyty ponad ten limit powinny być osobno każdorazowo rozpatrywane przez Sejm. Komitet Centralny i Sejm (z inicjatywą posłów PZPR) powinny na każdej swojej sesji rozliczać Rząd z realizacji Umów Społecznych i wyciągać odpowiednie wnioski. Przeprowadzić weryfikację przyznanych odznaczeń „Budowniczy Polski Ludowej” — nie może bowiem być wątpliwości w społeczeństwie, że takie tytuły zostały przyznane za niewątpliwie zasługi dla naszego państwa. Zasada sprawiedliwości społecznej należy realizować nie tylko przez podwyższanie płac najniższych, ale również przez okreś-

lenie maksymalnej względnej różnicy płac, rent i emerytur. Należy zlikwidować już istniejące „kominy” zarobków i dochodów oraz rent i emerytur. Należy również doskonaląc system podatkowy tak, aby jednostkowe dochody nie mogły jaskrawo odbiegać od przeciętnych dochodów ludności.

Podczas konferencji uznano także, że należy zapewnić: jednolite uprawnienia rentowo-emerytalne, właściwy rozwój gospodarki rolnej, rzeczywiste sprawowanie władzy przez organa wybieralne, oraz dostępność pełnej i rzetelnej informacji o życiu społeczeństwa, stanie gospodarki i państwa. To tylko niektóre tezy przekazane przez zakładową organizację partijną do komisji przygotowującej zjazd. Pozostałe dotyczą głównie spraw wewnątrzpartyjnych.

m.

Obrady związkowców

Podczas szóstego z kolei posiedzenia plenarnego ZKZ NSZZ „Solidarność” przedstawiono protokół komisji rewizyjnej w którym rozliczono działalność ZZZMet, w ostatnich czterech miesiącach ubiegłego roku. Na skutek kontroli zalecono między innymi zatrudnienie pracownika do prowadzenia działalności finansowo-księgowej NSZZ „Solidarność”. Ponadto postanowiono bardziej wnikliwie analizować podania pracowników o umorzenie odpłatności za wczasy i kolonie oraz na zapomogi bezzwrotne. Dokonać analizy wydatków IV kwartału 1979 r. ZZZMetalowców i porównać z wydatkami IV kwartału 1980 roku. Dokonać analizy osób uczestniczących w wycieczce na Węgry i w przypadku stwierdzenia osób nie będących pracownikami zakładu, kosztami obciążyć ZZZMet, prze-

kazując tę kwotę na konto NSZZ „Solidarność”. Dokonać kontroli wypłaconych zapomóg z odsetek Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej, z funduszu socjalnego oraz Rady Zakładowej w okresie od VIII-XII 1980 r.

W następnym punkcie przedstawicielka działu socjalnego Irene Dziędo przedstawiła stosowanie obecnie w przedsiębiorstwie zasady przyznawania wczasów, które dzielone są obecnie na poszczególne wydziały zgodnie z ilością zatrudnionych.

Rozpatrując sprawę organizacji pracy plenum uznało iż za postoje spowodowane przyczyną niezależną od pracownika należy płacić pracującym w akordzie i pozostałym jak za urlop.

W dyskusji o czasie pracy przyjęto propozycję pracy w cy czwartą sobotę przez 8 godzin natomiast za wolne soboty płacić pracownikom średnią jak za urlop. Plenum zobowiązało ZKZ do rozliczenia funduszu płac za okres od 1 sierpnia 1980 roku.

Co z planem?

(Dokończenie ze str. 1)

w właściwej ilości, tylko że na skutek braku odlewów z FSM nie te, które zaplanowano. W związku z tym, że planowane „Kosy” i „Kobuzy” są droższe od tych, które wykonywaliśmy w styczniu i lutym „krucho” było z wartościowymi wskaźnikami planu. Perspektywy? Zakładając, że rytmika dostaw materiałów tak od naszych krajowych kooperantów jak i z importu będzie nie gorsza niż dotąd; że otrzymamy niezbędną ilość potrzebną do produkcji motocykli aluminium, że wszyscy rzeczywiście będziemy pracować dziennie 7 godzin 45 minut za które bierzemy wynagrodzenie, to kto wie? Może zrobimy zaplanowane 20 tysięcy „Kosów”?

Jeśli w najbliższych dniach otrzymamy z USA aparaturę radiowo-nawigacyjną do śmigłowców, jeśli nastąpi poprawa wykorzystania czasu pracy, to może i w tej dziedzinie wywiążemy się z podjętych zobowiązań? Jak dotąd bowiem zapotrzebowanie na rynkach zagranicznych i w kraju wzrosło. Wytwórnia nasza wyprodukowała już ponad pięć tysięcy sztuk a rynek wchłaniałby ich jeszcze wiele. Zresztą na świecie jest obecnie tak duży deficyt śmigłowców, że wszystkie wytwórnie mają zakontraktowaną produkcję już na następne dwa lata. Warto by to wykorzystać...

Warto wiedzieć

ZABYTEK PROSTO Z NIEBA
Starodawna drewniana cerkiew z 1676 r. znalazła się w muzeum architektury ludowej w Nowogrodzie w sposób iście cudowny: została bowiem przewieziona helikopterem ze znajdującej się w odległości 220 km od Nowogrodu wioski. Budowlę na miejscu ostrożnie rozebrano, starannie ponumerowano jej poszczególne elementy i powiązano w pakiety. Wystarczyło kilka lotów helikoptera Mi-12, by zabytkowa cerkiew znalazła się w muzeum „Witosławskij” w Nowogrodzie.
(„Świat Młodych”)

TRANSPORT WIEŻY

Ekipy pracowników „Mostostal” Poznań oraz „EnergoPolis” zatrudnione przy budowie „Polite” pomyślnie przeprowadziły trudną operację powietrznego transportu składającego się z 6 elementów 20-tonowej przekładkowej wieży telewizyjnej. Elementy transportowano przy pomocy śmigłowca „Instal” w Naselsku z portu w Trzebieży do miejscowości Myślubórz Wielki koło Polic w woj. szczecińskim. Zakończenie budowy wieży przewidziane jest w drugim kwartale 1981 roku.
(„Gaz. Pomorska”)

W dniu 18 lutego 1981 roku odbyło się spotkanie w ZPLiS „PZL” na którym dokonano oceny kształtowania się jakości sprzętu lotniczego produkowanego w zakładach naszej branży. W 1980 roku straty z tytułu złej jakości produkcji w całej branży wyniosły olbrzymią sumę 662 mln zł.

Główną przyczyną tych strat jest nieprzestrzeganie dyscypliny technologicznej co obserwujemy się we wszystkich zakładach. Poruszam oczywiście sprawy braku rytmiki na skutek braków materiałowych, niskiej ich jakości, dysproporcji między środkami

wzajemnej harmonii między ilością i jakością.

Marnotrawimy więc materiały na wykonanie niezgodnych z warunkami wyrobów i usług, tracimy czas na poprawianie niedoróbek, psujemy środowisko naturalne w którym żyjemy itd. Jest

OCENA JAKOŚCI

to błędne koło z którego nie potrafimy wyjść. Początku wyjścia trzeba szukać u siebie, każdy z

wewnętrznej stronie rury w otworach pod nit. Operacja ta jest przewidziana w procesie technologicznym, są do tego przyrządy i narzędzia. Jest na to przewidziany czas i pieniądze. Jest konkretny pracownik, który wykonuje tę robotę przez kilka lat

i który wziął za to pieniądze. Pracownik ten zdaje sobie na pewno sprawę z tego, że pra-

powiadający 30.000 godzin lotów w okresie 20 lat. Resursy te i lata służby potwierdzamy w paszportach użytkownikom. Należy sobie uświadomić, że w ciągu tych 20 lat wyprodukowane przez nas części i zespoły samolotów powinny pracować prawidłowo, nie powinny skorodować przedwcześnie, jednym słowem, powinny być niezawodne.

Ludzie latający tymi samolotami i eksploatujący je muszą być również tego pewni. Należy więc sobie uświadomić, że wszystko co robimy w najmniejszych szczegółach musi odpowiadać założonemu warunkom technicznym i procesom technologicznym.

Nic więc nie może być dowolnie zmienione jak i opuszczone. Wszystko musi być spełnione w całym procesie produkcyjnym od wejścia aż do wyjścia, żeby założony materiał na daną część był rzeczywiście tym materiałem a nie innym, żeby posiadał określone własności wytrzymałościowe, żeby nie miał ognisk korozji, żeby pokryty był zgodnie z warunkami antykorozyjnie, żeby posiadał założone wymiary. Eksploatacja samolotów zawsze udowodni nam, co zrobiliśmy źle. Jeżeli chcemy nadal produkować sprzęt lotniczy musimy wreszcie uświadomić sobie oczywiście prawdę, że jakość wykonywanej przez nas roboty ma podstawowe znaczenie.

Takie czy inne, byle jakie przemycenie gorszej roboty dla zwiększenia zarobków może mieć nieobliczalne skutki nie tylko dla tego, który źle zrobił ale w konsekwencji dla całej załogi.

Opisałem wyżej jeden z przykładów beżmyślnej roboty i nieprzestrzegania procesu technologicznego.

Sądze, że przedstawione, znane każdemu pracownikowi z własnych doświadczeń przykłady złej roboty świadczą o konieczności podjęcia od zaraz działań zmierzających do poprawy istniejącego stanu. Każdy z nas zarówno w pionie technicznego przygotowania produkcji, w bezpośrednim wykonawstwie, w magazynach, transporcie i kontroll jakości musi wziąć się do solidnej roboty.

Jeżeli chcemy aby przedsiębiorstwo nasze rozwijało się nadal, zdobywało nowe rynki, przysparzając nam i krajowi dewiz, to podstawową drogą do realizacji celu, jest wytrwała, solidna i dobra codzienna robota na każdym stanowisku pracy.

Tadeusz Strofiński



Wysoką jakość gwarantuje porządek w każdym miejscu pracy. A u nas...

produkcji a środkami kontrolno-pomiarowymi, sprawy płac i szeregu innych mających wpływ na jakość.

W szczegółowych rozważaniach na temat problemów wysokiej jakości dochodzimy do wniosku, że jednak człowiek i jego świadomość — co już niejednokrotnie podkreślano było na łamach naszej gazety — ma decydujący wpływ na jakość wykonywanej przez niego pracy. Nawet zewnętrzne czynniki takie jak pogorszenie się jakości dostaw materiałów i półfabrykatów nie powinny mieć ujemnego wpływu na jakość wyrobów, po prostu trzeba tylko więcej pracy włożyć aby nie przedostały się one do produkcji.

Z ogólnego podsumowania spotkania w Warszawie wynika, że podstawowe nasze dzisiejsze kłopoty i troski mają źródło w niedostatecznej jakości naszej pracy i preferowaniu wyłącznie ilości. Brak w naszych działaniach

nas w swoim zakładzie, przy swoim stanowisku pracy powinien po prostu dobrze pracować. Chciałbym na przykładzie naszego przedsiębiorstwa pokazać, że właśnie tak jest.

Na skutek złej roboty, straciliśmy w ubiegłym roku 22,8 mln zł w tym na brakach wewnętrznych 17,6 mln zł. Nikt nie ma pretensji, że braki są, bo one muszą być. Rzecz w tym, że szereg przykładów potwierdza fakt niszczenia materiałów i włożonej robocizny w beżmyślnym traktowaniu podstawowych obowiązków.

Podaję przykłady z ostatnich miesięcy ubiegłego roku i bieżącego.

Ostatnio mamy poważne problemy ze statecznikiem śmigłowca. Powodem tego jest pęknięcie rury skrajnej na próbach, przed oczekiwanym czasem. Pęknięcie nastąpiło na skutek — wydawałoby się błażej sprawy — nie wykonania malej fazy na we-

cięciu w lotnictwie i że najmniej-sza jego niedoróbka, może zagrażać życiu ludzkiemu. Spieszy mu się, aby zrobić ilość, nie patrzy więc na jakość swej roboty. Konsekwencje, próby zmęczeniowe nie potwierdzają określonego rewersu. Teraz będą się głowie sztyby ludzi, konstruktorów, obliczeniowców, metalurgów co zrobić z tym faktem.

Co zrobić w eksploatacji, czy wymienić te rury, jak i kim to zrobić? Jakże olbrzymie będą tego koszty? Wszystko to spowodowane jest niewykonywaniem kilkunastu operacji. Czyż możliwa rzecz jest, aby nad każdym pracownikiem stał kontrolujący? Na pewno nie, każdy jest i musi być kontrolerem własnej roboty.

Robimy coraz więcej odpowiedzialnych części i zespołów do samolotów szeroko-kadłubowych IL-86 i A300. Samoloty te przewożą 350 osób i przewidziany mają rewers ogólnotechniczny od-

Jej dzień powszedni



W pracy przyjmuje skargi i interwencje uzgadnia bieżąca na narady.



Konkurs rozstrzygnięty

Zofia Bartkiewicz - laureatka

25 lutego zakończyliśmy przyjmowanie zgłoszeń w ogłoszonym z okazji Dnia Kobiet konkursie „Kobieta jakich mało”. Zainteresowanie konkursem było spore, choć nie takie jakiego spodziewaliśmy się. Pracownicy zakładu zgłosili siedem Pań — kandydatek i wśród nich podzielili swoje głosy. Były to: Zofia Bartkiewicz, która do lipca ub. roku była referentem w dziale gł. technologa, w gorących miesiącach ubiegłego lata przewodziła załodze a teraz pełni funkcję zastępcy przewodniczącego d/s interwencyjnych ZKZ „Solidarność”, Krystyna Berent — Zakładowy Dom Kultury, Barbara Duma — dział socjalny, Krystyna Gontarz — wydział budowlano-remontowy, Eugenia Grzegorzczak — wydział ślusarsko-spalalniczy, Maria Kuczyńska — wydział eksploatacji i renowacji narzędzi, Irena Tryczyńska — wydział ślusarsko-spalalniczy. W sumie głosowało 968 czytelników naszej gazety.

Najwięcej, bo aż 315 osób „Kobietą jakich mało” uznało ZOFIĘ BARTKIEWICZ. Tak pisze w zgłoszeniu konkursowym jedna z czytelniczek: „Za kobietę roku 1980 uważam panią Zofię Bartkiewicz. Wybrałam ją dlatego ponieważ jest osobą, którą cechuje przede wszystkim wielka odwaga. Ponadto jest bardzo koleżeńska, sprawiedliwa, z obowiązków służbowych wywiązuje się znakomicie a także posiada wielki zmysł organizacyjny”.

Właściwie to uzasadnienie jest streszczeniem pozostałych zgłoszeń jakie wpłynęły na tę kandydatkę. Pracownicy zakładu ponadto wyróżniają i cenią postawę społeczną Zofii Bartkiewicz, zaangażowanie w sprawy miasta, zakładu i wzorowe prowadzenie rodziny. Podkreślano również jej popularność w środowisku, osobistą kulturę itp. cechy.

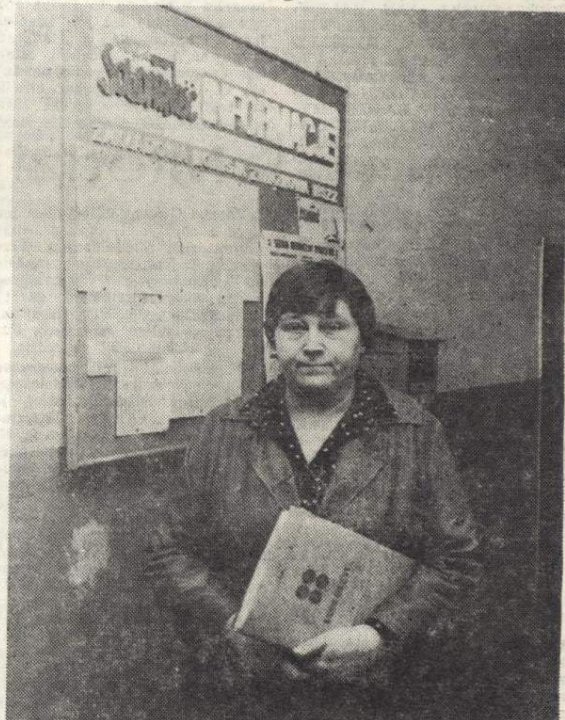
* * *

Przed Świętem Kobiet w miniony piątek odbyło się spotkanie Pań zgłoszonych w konkursie z dyrektorem zakładu, przedstawicielami związku „Solidarność” i Metalowców i zespołem redakcyjnym. Oprócz kwiatów i najlepszych życzeń laureatki otrzymały upominki rzeczowe.

Do domu wraca od chwili podjęcia pracy związkowej z reguły późno.



Zdjęcia: W. Wawrzyszko



Tu spóźniona kolacja i jeszcze domowe obowiązki a jutro Jej pracowity dzień rozpocznie się tak samo...



Warto wiedzieć

HELIKOPTER ZA DROGI

ŚMIGŁA WRACAJĄ DO ŁASK

CZY WIECIE, ŻE...

W parku narodowym Rocky Mountains w Colorado „pozostałości” po turystach tj. głównie pojemniki z ekskrementami były do tej pory wywożone poza teren parku śmigłowcem. Ponieważ rocznie park odwiedza około 2,5 mln turystów, śmigłowce w szczycie sezonu musiały kursować w tygodniu kilka razy, co łączyło się ze sporymi kosztami. Wobec tego w parku zamontowano ostatnio pierwszą próbną publiczną toaletę, której system energetyczny zasilany jest ogniwami słonecznymi. Baterie solarne nie tylko dostarczają energię elektryczną dla pomp czy oświetlenia budyneczku, lecz także dla skomplikowanego urządzenia, które neutralizuje i spala wszystkie odpadki.

(„Gaz. Robotnicza”)

Nowy sprawniejszy system napędu samolotów powstaje w biurach konstrukcyjnych firmy Hamilton Standard. Podstawą nowego systemu, nazywanego Prop-Fan jest osmopłatowe śmigło, znacznie efektywniejsze od śmigła dwu-, trzy- i czteropłatowego. Na skonstruowanie śmigła Prop-Fan, które umożliwi osiągnięcie większych prędkości niż śmigło tradycyjne, pozwolił postęp w inżynierii materiałowej. Z badań nad nowym śmigłem wynika, że 200-osobowy samolot pasażerski z napędem Prop-Fan na trasie 700-800 mil spali o około 20 proc. mniej paliwa niż współczesny odrzutowiec, a inne koszty eksploatacyjne zmniejszy o około 10 proc. Na krótszych trasach efekty te będą proporcjonalnie większe.

(„Życie i Nowoczesność”)

...pierwszy człowiek, który spróbował zastosować samolot w rolnictwie był Australijczykiem. W 1913 roku wykroił dziurę w samolocie, załadował na pokład beczkę z nawozem oraz żonę z szufką i gdy byli już w powietrzu zaczął wyrzucać nawóz przez otwór w podłodze. W Polsce pierwszy agrolotnik pojawił się nad polami gdzieś w latach dwudziestych. Po wojnie jeszcze do połowy lat sześćdziesiątych agrolotnictwo nie mogło się u nas przebić poza etap rączkowania.

(„Życie Warszawy”
(„CAF”)



WIADOMOŚCI Z MIASTA

ROZMOWA Z NOWYM PRZEWODNICZĄCYM MRN

Radnych mamy dobrych

(Dokończenie ze str. 1)

Stąd traktowane są one w drugiej kolejności. Wydaje mi się, że nie jest to właściwe postawienie sprawy. Ja nie zrezygnuję

bić administracja. Natomiast radny prezentuje społeczny punkt widzenia, sygnalizuje niewłaściwe efekty stosowanych przez administrację sposobów czy metod pracy. Wierzę jednak, że na przy-

stem już od 20 lat; mamy obecnie naprawdę dobrych, zaangażowanych radnych i rzeczywiście dużo pracujących społecznie. Są to ludzie, którym dobro miasta bardzo leży na sercu i za to walczy się najwyżej szacunku i pozaszanowania.

— *Mimo, że wybierani byli jeszcze przed sierpniem?*

— Tak, teraz tylko będzie im się lepiej pracowało nie będą, mam nadzieję już tak bezradni jak dotąd. Ich siła rośnie przez społeczne wsparcie. Teraz, tak jak wspominałem już, na komisję i na sesję zapraszamy wszystkich chętnych, którym „leży” omawiany temat. Oczywiście wcześniej informujemy o temacie sesji. Także spotkania z wyborcami i dyżury radnych, które zapoczątkowaliśmy 2 marca mają służyć szerszej społecznej konsultacji problemów i społecznej kontroli sprawowania funkcji wybieralnych. A współpracę z administracją miasta jak dotąd chwalebnie sobie.

— *Słowem liczy pan na obywatelską postawę mieszkańców miasta?*

— Tak, uważam, że Świdnik jest już ładnym, wygodnym miastem, że jego mieszkańcy są bardzo z nim związani i zrobią — tak jak ja — wszystko aby żyło się tu jeszcze lepiej.

rozm. M. B.

Co 2-3 lata

Do ostatniego numeru „Głosu” też wkraśli się błąd. Od jednego z bohaterów artykułu L. Stefankiego „Chcą i potrafią” pana Kazimierza Ozonka otrzymałem kartkę, w której czytamy: „Mój rozmówca źle mnie zrozumiał. Pracuję w WSK Świdnik 16 lat, tj. od 1964 roku i w tym czasie otrzymałem przerezerwowania średnio co 2-3 lata. Informacja, że przez 16 lat nie dostawałem podwyżki jest nieprawdziwa”. Prostuujemy.

Przepraszamy.

FELIETON

Ostatnie „Głosy” przynoszą krótkie, aliści dość pretensjonalne deliberacje o humorze sytuacyjnym i jego wyższości nad innymi formami, zdrowego i nie jęczącego nikogo humoru. Szczerzy mój podziw czynią cenzurką wysiłek ich autora. Jest to ocena na przecięt wysoka, zważywszy iż dzisiaj już prawie nie dziwi zmarszczonego kolejkami człowieka, który pokutnie rozmiętuje nad własnym kodeksem odnowicielskim i wcale mu przy tym śmiech nie refrinem. Podejrzewam, iż autor popelniający dysertacje o michałkach, dyrdymałkach nie zweryfikował w dostatecznym stopniu aktualnej nośności tego typu dowcipów, którym samo życie szroni brody, przerastając codziennie najlepszy kabaret. Dwóch Starszych Panów, z godnym sobie taktem żwawo poszło tym tropem. Piętrząka zępsia próżnia i może tak za trzydzieści parę lat... chociaż tego mu nie chce żyć, pomny, że szczyt rozkwitu „Egidy” przypadł na najcięższe dla nas lata. Z Łaskowika uszło powietrze, nie wspominając już bliżej etatowych, telewizyjnych nieporozumień Olgi Lipińskiej itd. itp. Aż tutaj pojawia się nagle teoria humoru sytuacyjnego. Założymy, że zastępy etato-

wych prześmiewców biorą w długi niej namiar na życie. Wychozą na tym na... smutnych nudziarzy. Autora rozrywki uprasam, by nie popadał za uczestnie w kompleksy muppetowego miśa Pozzi, a mnie nie mierzył miarą dokuczającego mu z ukosa krytyka. Przecież nad istotą humoru myślał często sam Andrzej Mleczko, kwitując swoje osiągnięcia obcesowo, iż jedno co w życiu naprawdę osiągnął to orgazm.

W ostatnich miesiącach na przymusową emeryturę odeszła

Z UKOSA

liczna falanga najwyższych, promiennych funkcyjariuszów państwowych. Pozostali im bogate kolekcje odznaczeń i orderów państwowych, przypominające dła chwały i sławy. O tym, że byli swego czasu czy to budowniczymi PRL czy to dzierżącymi standardy pracy objętnie już dzisiaj jakiej klasy. Dziejście miary zasług powodują deprecjację wartości tej kolekcji na zdźwięczące „smętne” blachy. Historia dła młotnych dokonuje istic alchemicznych przemian, podobnych tych z bajki o potęgach, którym złote dukaty w dotyku zamieniały się w gar-

SKLEPY W SOBOTE

kowskiego nr 21, przy ul. Racławickiej — czynne będą od godz. 6.00 do 12.00, sklep spożywczy nr 25 przy ul. Świerczewskiego czynny będzie od godziny 6.00 do 18.00, — sklep nr 22 spożywczy przy zakładzie WSK czynny będzie od godziny 6.00 do 17.00 w każdą sobotę kiedy zakład WSK pracuje. Od 1 marca 1981 r. w niedzielę

i święta całość sieci placówek handlowych będzie nieczynna. W poniedziałek po każdej wolnej sobocie sklepy nr 7, 17 i 21 czynne będą od godziny 6.00 do 12.00. Natomiast sklep nr 25 będzie nieczynny.

Sklepy przemysłowe będą w każdą wolną od pracy sobotę nieczynne.

Migawki z miasta



Często dojazd do śmietników jest utrudniony, jednak w tym przypadku stojący pojazd nie zablokował dojazdu i jeżdżenie śmieciarką po trawniku było zupełnie nieproblemem.

Fot. W. Wawrzyszko



W osiedlu Adampol często występuje awaria kabla telekomunikacyjnego. Na skrzyżowaniu ul. Wojska Polskiego i Traugutta przy kiosku często kopie się doły, jednak nie zasypuje się ich dokładnie. Niecierpliwość musi usuwać kioskarcz, mimo iż właściciel nie należy do jego obowiązków. Wydaje się jednak, że prościej byłoby

zrobić w tych miejscach gdzie stałe się kopie — studzienki. Nie trzeba byłoby wtedy angażować takich sił do awarii, nie byłoby potrzebne mity pneumatyczne, kłoty, łopaty i praca kilku ludzi. Warto się nad tym zastanowić.

Fot. W. Wawrzyszko

z pracy zawodowej dla społecznych zadań ale sądzę, że przewodniczący MRN powinien być na etacie. Nie tu trzeba oszczędzać. My postępujemy wg zasady „zapalkę na czworo a litr na raz...” Czyli oszczędzamy nie tam gdzie powinniśmy.

— *Czym ostatnio zajmowała się rada?*

— Przyszłością. Po raz pierwszy w historii miasta o planie rozwoju miasta i o jego kształcie decydowały samorządy mieszkańców. Chcemy doprowadzić do tego by założenia o samorządach miały pokrycie w rzeczywistości — to był na tej długiej drodze pierwszy krok. Rezultaty przeszły nasze oczekiwania. Podczas posiedzenia komisji przewodniczący komitetów obwodowych i ich zastępcy w imieniu mieszkańców zgłaszali takie rozwiązania, które nam by nigdy nie przyszły do głowy. Przewodniczący komitetu obwodowego lepiej wie, który blok z jego rejonu należy remontować jako pierwszy.

— *Jak ocenia pan działalność miejskiego parlamentu czyli przebieg sesji?*

— Właśnie, mam za złe Irenie Wierchoś, redaktorce „Głosu”, która wyrzykowo i zdaniem wielu radnych nieobiektywnie oceniła przygotowanie i zaangażowanie radnych. Oburzona jest i komisja zdrowia na takie postawienie sprawy. Przecież MRN składa się z ludzi różnych zawodów pracujących społecznie. Nie ich obowiązkiem jest opracowywanie materiałów czy proponowanie gotowych rozwiązań w danej dziedzinie. To ma ro-

związać z ruchami odnowicielskimi. Wywołał tym oburzenie pewnej nieznannej mi pani, całkiem słusznie akceptującej mądrość polityczną redaktora naczelnego „Polityki”. Zdaje się, że nawet później fundował tej pani znaczek pocztowy na korespondencje z panem Rakowskim. Czasy i etaty zmieniają się. Wicepremier M. F. Rakowski z racji pełnionego urzędu nawiązuje już stosunki z organizacjami związkowymi, co zapewne powinno ułatwić redaktorowi biuletynu polemikę z nim. Tym razem ja mogę zafundować redaktorowi biuletynu znaczki na korespondencyjną wymianę myśli z M. F. Rakowskim. Żywią nadzieję, że będzie to dialog konstruktywny nie tylko z jednej strony. Swoją drogą redaktorze, wydaje mi się, że czytelnicy biuletynu po jego lekturze bardziej zorientowani są co słychać w szerokim świecie, co kłemu dołożył i za co, od tego co słychać tuż za progiem, na swoich włościach. Chcąc pozostać nie zobowiązany, nie pobieram za to radę niczego fundowanego, życzę powodzenia w działalności związkowej i redakcyjnej.

PRL o 50 procent, a Order Chorągwi Poróbstwa od 25—50 procent, w zależności od położonych „zasług”. Fundusz uzyskany tą drogą pozwoliłby założyć fundację dla niedoszłych jeszcze polskich noblistów, których naród poznałby bliżej dopiero po fakcie.

Przypomniałem sobie drobny acz pouczający epizod sprzed kilku miesięcy. Redaktor zakładowego Biuletynu Informacyjnego NSZZ „Solidarność”, drogi członkom swojego związku za wkładany przez jego redakcję wyśitek, krytykował M. F. Rakowskiego

Bartłomiej

ZDEGRADOWANI

WIKTOR GUTOWSKI: Moim zdaniem forma drużyny w ostatnich turniejach obiegała od tej jaką reprezentowali siatkarze jesienią ub. roku. Kontuzje dopełniły reszty. Uczęszczaliśmy na me-

za siatkówką. To piękna gra. HENRYK MARUSZAK: Według mojej obserwacji trenerzy Avii dysponowali ledwo sześcioma zawodnikami na poziomie. Pozostali obiegali klasą od kolegów.



Ostatnie piłki w I-lidze...

cze I-ligowe, nie zrzekam się siatkarzy w II lidze. Będę nadal siedział na widowni i głośno ich dopinając.

TADEUSZ GÓRALSKI: Trenerzy nie stanęli na wysokości zadania, a mieli niezły zespół. Nie mogę sobie darować przegranych spotkań z Resursą, Andrychowem i Resovią. Tych punktów niestety zabrakło. Szkoa naprawdę drużyny, która może się w rezultacie rozpaść.

ANNA MROCKZKOWSKA: Sądzę, że o niepowodzeniach drużyny zdecydował w dużej mierze brak zgrania na parkiecie. Duży wpływ miały kontuzje. Mimo to zawsze trzymam kciuki

za siatkówką. „Krótka ława” to także przyczyna niepowodzeń siatkarzy, którym życzę szybkiego powrotu do ekstraklasy.

ZYGMUNT KARP: O spadku siatkarzy zdecydowało kilka czynników. Brak wykwalifikowanej kadry trenerskiej, nie do trenowanie zespołu oraz słaba forma rozgrywających zawodników. Było ich dwóch i nie zawsze potrafili się wznieść na wyżyny. Mimo to na siatkarzy trzeba stawić nadal i wrócić do ekstraklasy choćby za rok. I to jest najważniejsze zadanie dla zarządu klubu.

MARIAN MADEJA: Jeżeli trenerem drużyny zostaje dawny

kolega zawodników, rzadko zdarza się w sporcie by zespół osiągał pozytywne wyniki. Nie chcą oni na ogół podporządkować się jego wymogom.

RYSZARD KNAP: Nie było w Avii trenera na miarę I ligi, dlatego też dobry szkoleniowiec w sekcji siatkówki to duża sprawa na przyszłość. Kontuzje graczy dopełniły czary goryczy. A w ogóle to w tym sezonie widziałem kilka spotkań naszej drużyny na bardzo słabym poziomie. Zawodnicy Avii grali często tak jakby im na niczym nie zależało. Innymi słowy nie było w drużynie dobrej atmosfery. A to nie jest przecież bez znaczenia.

PIOTR KOZAK: Rozmawiałem dosyć często z zawodnikami po przegranych meczach. Kilku z nich twierdziło, że za wcześnie odpuścili w treningach. Organiści euforia po pierwszych czterech zwycięskich meczach z wysoko notowanymi drużynami przestali nieszywnie trenować. I to się właśnie zemściło.

Zebrałmi wiele więcej wypowiedzi ale ich nie publikujemy. Pokrywały się one bowiem z wyżej opisanymi, wnosiły jeszcze inne uwagi. Czy te krytyczne spostrzeżenia trafią do serc ludzi odpowiedzialnych za siatkówkę — dowiemy się w przyszłości. Naszym zdaniem na obecnym etapie w sekcji potrzebna jest natychmiastowa ale delikatna kuracja wstrząsowa. Zadnej bowiem afery nie było. Trzeba przeto z dala od zgłęki i wrzawy na trybunach rozważyć spokojnie wszystkie argumenty za i przeciw. Obiektywnie, sumiennie, wszechstronnie. Siatkówka jest bardzo lubianą dyscypliną sportu w naszym środowisku i dlatego też do sprawy trzeba podejść spokojnie.

k.

Prasa źródłem humoru i satyry

Przeeglądając szczegółowo prasę, którą mamy do dyspozycji na co dzień, (a mamy coraz mniej!) możemy się przekonać, że jest ona dość bogatym źródłem interesujących nas twórczości satyrycznej i sytuacyjnego humoru. więc zgodnie z zapowiedzią w ostatnim Głosie Świdnika przedstawiamy dzisiaj próbki humoru i satyry z którymi można się było spotkać na łamach naszej krajowej prasy w okresie ostatnich kilku lat.

Wybrane pozycje (tylko najkrótsze ze względu na szufladkę) reprezentują różne dziedziny z tym, że są zawsze bardzo wymowne:

Dzieweczyna — to jedyna obecnego lata możliwa do zdobycia część zamienna do fiata.

(M. Żalucki)

A oto co pisał D. Passenti w jednym z numerów „Polityki”. „W życiu publicznym oliwa wypływa na wierzch powoli. Dlatego piosenka Jana Pietrzaka, który śpiewa „Pod Egidą”, że ma zamiar przynajmniej jeszcze niejednego... syna, nie jest taka głupia”.

Natomiast w artykule „Gubienie diamentów” (Kultura z 19.11.78 r.) J. Makowska opisuje przypadek chłopca, który w przedszkolu, kiedy mu zadano temat „Najpiękniejsze wspomnienia z wakacji”, narysował wóz opróżniany szambo. Czym ponad miarę zmieszał i burzył swoje nauczycielki.

W Stanach Zjednoczonych co roku przyznaje się nagrodę „Złotego rana” ministerstwu lub instytucjom wydającym pieniądze podatników na różne poronione pomysły (Wyobraźmy sobie taką fundację u nas?).

Ludzie kochani, czy wyobrażacie sobie te nieprawdopodobną ilość dokumentacji uzgodnień i zezwoleń, gdyby dzisiaj budowało piramidy?

Jest rzeczka szalenia zabawna, kiedy cmentarz podnosi cenę swoich usług, tłumacząc się tym, że życie jest coraz droższe.

Kiedy białe twarze odkryły Amerykę Indianie bardzo dobrze tam sobie radzili. Nie istniały podatki, nie było zadłużenia, a wszystkie prace wykonywały kobiety. No i proszę, białe twarze wyobraźcie sobie, że są w stanie jeszcze ulepszyć ten system.

Kartuska cepelia wypuściła na rynek łożko łudowe w cenie 16 tys. zł. Swidaczcy to o daleko idące przemianie pojęć, bo dziś łudowe znaczy drogie. Przepuszczają się, że dzieci pocztę w luźnym łożku korzystają będą z dodatkowych punktów przy przytowaniu do szkół wyższych.

W okolicach Działdowa chuliganami nocami zamalowały czarną farbą olejną okna w chałupach, żeby rolnicy nie wiedzeli, że imieje. Wdrożono śledztwo do ustalenia, gdzie chuliganii zdobywają farbę olejną, której nie osób kupić.

Pol. 22/80.

Z okazji 30-lecia Akademii Medycznej w Białymstoku ukazał się pamiętkowy Album (zawiera on 18 zdjęć rektora). Magnificencja trzyma się świetnie. (Pol. 48/80).

Poeta Twardowski tak skwitował frontowe wydarzenia: Gdy pada jakiegoś miasto mówi się, że oddali go żołnierze. Gdy zaś miasto zostaje zdobyte przypisuje się to generałom.

Wyboru dokonał i przygotował L.W.

Cdn. pod tytułem „Aforyzmy i złote myśli”.

GŁOS ŚWIDNIKA

Adres redakcji 21-045 — WSK Świdnik k. Lublina tel. 120-61 wewn. 5151 zam. 474 2.03.81 r. — 3.000 — N-4

AWANS DO II LIGI CELEM PIŁKARZY

Spadek siatkarzy z ekstraklasy zmobilizował bez reszty piłkarzy. Zapowiadają oni twardą

i nieustępliwą walkę o awans do II ligi. 22 marca br. pierwszy mecz mistrzowski z Koroną Kiel-

ce. Na temat przygotowani piłkarzy do wiosennej rundy rozgrywek mistrzowskich opowie-

dział nam na kilka dni przed wyjazdem ekipy do Chorzowa asystent i trenera MARIAN KOSTANIANK.

„Jesień ub. roku była dla nas bardzo pomyślna. Zajęliśmy II miejsce w tabeli, rozgromiliśmy lidera i od tego trzeba chyba zacząć. Te i jeszcze inne bodźce zdecydowały, że drużyna ładuje bez przerwy akumulatory, że jej najważniejszym celem jest powrót w szereg II-ligowców.

Zespół prowadzi jak dotąd szczęśliwą ręką trener mgr J. IZYNSKI. Twierdzi, że tytuł wicemistrza jesieni ich nie zadowala. Zanim do tego jednak dojdzie trzeba trenować ile sił. Od 17 do 31 stycznia br. 20 piłkarzy przebywało na obozie kondycyjnym w Strzegomiu. Zakwaterowani w ośrodku „Startu” trenowali dwa razy dziennie. Trener mgr Izynski aplikował im głównie ćwiczenia ogólnorozwogowe i marszobiegę. Na tym obozie drużyna rozegrała tylko dwa mecze towarzyskie remisując z Górnikiem Wałbrzych 2:2 i przegrywając 0:1 z Zagłębiem Wałbrzych. Drugi obóz w Mielcu trwał tylko 7 dni. Piłkarze trenowali w hali i na powietrzu, rozgrywając trzy mecze towarzyskie. Z Siarką Tarnobrzeg (2:3) i 5:2 oraz z Resovią 1:5.

Trzeci i ostatni obóz treningowy zaplanowano od 1—13 marca br. w Chorzowie. Piłkarze trenować będą na Stadionie Śląskim. W planie mają do rozegrania 10 spotkań towarzyskich m.innymi z GKS Tychy, Zagłębiem Sosnowiec i Odrą Wodzisław, którą trenuje obecnie były szkoleniowiec Avii A. Gajewski. Przy końcu marca mecz z Koroną Kielce na własnym stadionie inauguracyjny rozgrywki mistrzowskie. Jesteśmy dobrej myśli.

Martwi jedynie kontuzja głowy Wiesława Kołodziejka. Liczymy, że za miesiąc wzmocni on drużynę...

Z życzeniami sukcesów i dziękując za rozmowę.

ak.

Rozm. M. K.

LOWIENIE CZAS ZACZAĆ

Rozmowa z prezesem

Wędkarze coraz niecierpliwiej spoglądają na sprzęt i... termometry. Wysokość z jakiej stołce operuje na początku marca już by ich zadowolili jednak dosyć mroźna pogoda jak na razie nie wróży zbyt pewnych sukcesów. Co by się jednak w marcowej aurze nie działo jedno jest pewne: sezon wędkarski AD 1981 za pasem. Z tego powodu poprosiliśmy o rozmowę Eugeniusza Kołodziejczyka, prezesa koła PZW przy WSK, liczącego wg stanu na koniec grudnia ub. roku 784 członków.

— **Jest to dużo?**

Tak, jest to bardzo liczne koło z czego chyba należy się tylko cieszyć. Wśród nas jest młodzież w liczbie 134 członków a niestety tylko 8 kobiet. Muszę powiedzieć, że koło w zakładzie jest obecnie licznie mniejsze gdyż od niedawna działa w Świdniku koło miejskie i tam się część naszych koleżanek przeniosła.

— **Niedawno odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze koła. Został pan ponownie wybranym prezesem. Który to już rok pana pracy na tym stanowisku?**

— Trudno mówić o stanowisku, gdyż oczywiście swoją funkcję pełnię społecznie. Mam zaszczyt być wybranym przez koleżanek na drugą kadencję to znaczy przeze mnie 5 rok. Ważne zgromadzenie koła wybrało również czternastoosobowy zarząd i komisję rewizyjną oraz rzeczników dyscyplinarnych.

— **Gdzie w tym roku będziemy łowić?**

— Wszędzie tam, gdzie jeszcze są ryby.

— **A gdzie są?**

— Tradycyjnym łowiskiem naszych wędkarzy jest rzeka Bug. Poza tym zdarza się coś złowić

w Wiśle. Myślę, że w tym roku ponownie zaccienimy łowić w Wieprzu. Wysoki poziom wody w tej rzeczce w ciągu całego ubiegłego roku daje nadzieję, że ryby do niej wrócą. Pozostają jeszcze okolice jeziora i zbiorniki retencyjne.

— **No właśnie. Na niektóre jeziora i wszystkie zbiorniki retencyjne, potrzebne są specjalne zezwolenia. Czy będą?**

— Mamy dobre stosunki z PG-Ryb. i sądzę, że podobnie jak w ubiegłym roku otrzymamy pewną ilość takich zezwoleń bezimiennych, które umożliwiają nam odwiedzanie tych jezior i zbiorników. Według informacji jakie posiadam również wydział rolnictwa UW będzie rozprawał także zezwolenia imienne za opłatą 400 zł.

— **Dojazd do większości łowisk wynosi kilkadziesiąt kilometrów i nie jest łatwy. Rozwiązujemy ten problem wycieczki zbiorowe. Czy również w tym roku?**

— Oczywiście. Trudno w tej chwili powiedzieć ile ich będzie i gdzie, gdyż program nie jest zatwierdzony. Na pewno jednak będą. Mamy w planie wyjazdy nad Bug, Wisłę, Tanew, Tysmienicę i w inne atrakcyjne miejsca.

— **Wcześniej należało jednak zapłacić obowiązującą członków PZW składkę...**

— Tak. Opłaty członkowskie są także same jak w roku ubiegłym. Skarbnik już rozprzodacza znaczki i przypominam, że wykupić należy je do końca kwietnia. Po tym terminie będzie pobierana dodatkowa opłata wpisowa.

— **Koło posiada własną wyposażalnie. Jaki jest sprzęt do wyposażenia?**